

Uczeń-misjonarz na krzyżowej drodze Mistrza

Kazania pasyjne 2026



Uczeń-misjonarz **na krzyżowej drodze Mistrza** Kazania pasyjne 2026



Uczeń-misjonarz na krzyżowej drodze Mistrza

Kazania pasyjne 2026

Praca zbiorowa pod redakcją

ks. dr. Piotra Stefańskiego

Kazania opracowali:

dk. Mateusz Bąk

dk. Mateusz Bester

dk. Gabriel Patrylak

dk. Marek Winiarski

Przemyśl 2026

Projekt okładki

dk. Mateusz Bąk

Skład i łamanie

dk. Mateusz Bąk

dk. Gabriel Patrylak

Adiustacja językowa

mgr Faustyna Szczepek

Konsultacja teologiczna

ks. dr hab. Wacław Siwak

Na okładce wykorzystano fresk

autorstwa Tadeusza Popiela

z przemyskiej archikatedry.

Za pozwoleniem

Kurii Metropolitalnej w Przemyślu

z dnia 3 lutego 2026 r., l.dz. 120/071/2026

Bp Stanisław Jamrozek, wikariusz generalny

ISBN 978-83-68578-11-9



Wydawnictwo
Archidiecezji Przemyskiej

Spis treści

Ks. Piotr Stefański

Wstęp 7

dk. Mateusz Bester

Namaszczenie w Betanii - „Misja marnowania” 11

dk. Mateusz Bąk

Ostatnia wieczerza - „Cisza przed... misją”19

dk. Marek Winiarski

Modlitwa w Ogrójcu - „Więź uczniowska”27

dk. Mateusz Bester

Pojmanie Jezusa - „Pocałunek, miecz i ucieczka

- droga upadku ucznia”37

dk. Marek Winiarski

Jezus sądzony przed Wysoką Radą

- „Bądź misjonarzem miłosiernego spojrzenia” 45

dk. Gabriel Patrylak

Śmierć Jezusa - „Twórcza misja Miłości” 55

Bibliografia65

Ks. Piotr Stefański

Wstęp

Tegoroczne kazania pasyjne wpisują się w temat roku duszpasterskiego „Uczniowie-misjonarze”. Czterech diakonów Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle podjęło się próby medytacji nad męką Chrystusa w kontekście uczniostwa i chrześcijańskiej misji. Znaczną pomocą w przygotowaniu kazań okazała się praca ks. prof. Stanisława Haręzgi pt. „Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka”. Sięgając po to opracowanie, zespół redaktorski konsekwentnie obrał za źródło rozważań pasję według św. Marka. W niej Chrystus jawi się jako Mistrz zatroskany o głęboką komunię z uczniami. Jego pragnienie budowania więzi kontrastuje ze słabością uczniów. Grono Dwunastu nie rozumie misji Nauczyciela, zawodzi Go, przegrywa z własnymi lękami i słabością. W dramatycznych wydarzeniach męki Chrystus objawia godność Syna Bożego, który potrafi wskrzesić w uczniach wiarę mocą swojej Paschy¹.

Z przedstawioną wizją pasji koresponduje myśl papieża Franciszka, która stała się inspiracją dla tegorocznego tematu pracy Kościoła w Polsce: „W każdym

¹ Por. S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*, Lublin 2007, s. 324.

wypadku wszyscy jesteśmy wezwani, by dawać innym wyraźne świadectwo o zbawczej miłości Pana, który – niezależnie od naszych niedoskonałości – oferuje nam swoją bliskość, swoje słowo, swoją moc, i nadaje sens naszemu życiu. (...) *Nasza niedoskonałość nie powinna stanowić wymówki*. Przeciwnie, misja stanowi stały bodziec, aby nie godzić się z przeciętnością i stale wzrastać”².

Kolejne kazania rozpoczynają się odczytaniem wybranej na daną niedzielę perykopy ewangelijnej. Następująca po niej refleksja została podzielona na cztery części:

- I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49) - odsłonięcie zbawczego orędzia odczytanego tekstu i jego pogłębienie w oparciu o Magisterium Kościoła (Katechizm lub inne teksty);
- II. Mistrz dla ucznia – precyzacja orędzia w aspekcie uczniowskim; to próba odpowiedzi na pytanie: w jakim wymiarze medytowany fragment pasji Chrystusa staje się wydarzeniem formacyjnym?
- III. Uczeń, który staje się misjonarzem – część moralna, zawierająca propozycję wprowadzenia w życie chrześcijańskie misji rozczytanej na wcześniejszym etapie rozważań;
- IV. Prośba do Mistrza – modlitwa do Jezusa Chwalebnego, obecnego w Najświętszym Sakramencie, z prośbą o łaskę określoną w ramach rozważania;

² Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 121.

Serdecznie dziękuję księżom diakonom za zaangażowanie w pracę nad kazaniami pasyjnymi. Jako zespół tworzący niniejsze rozważania ufamy, że pomogą one kaznodziejom rozpalić na nowo powołanie do uczniostwa i misji – w sobie i powierzonej im wspólnocie wiernych.

I Niedziela Wielkiego Postu

dk. Mateusz Bester

Namaszczenie w Betanii „Misja marnowania”

Rozpoczynamy cykl kazań pasyjnych, który w tym roku nosi tytuł „Uczeń-misjonarz na krzyżowej drodze Mistrza”. Chcemy dostrzec w męce Chrystusa drogę formowania ucznia, który dojrzewa do misji. Hasło obecnego roku duszpasterskiego, które brzmi „Uczniowie-misjonarze”, przypomina nam, że chrześcijaństwo nie jest jedynie zbiorem praktyk. Jest żywą relacją z Jezusem, prowadzącą do zjednoczenia z Bogiem i odpowiedzialnego świadectwa wobec świata.

W świetle Męki Pańskiej według św. Marka dostrzegamy wyraźnie pragnienie Jezusa. Chce On pozostać w komunii ze swoimi uczniami nawet wtedy, gdy oni nie potrafią jeszcze w pełni odpowiedzieć na Jego miłość. Droga krzyża staje się więc drogą budowania więzi, szkołą uczniostwa i misji. W tej szkole każdy z nas jest zaproszony, by uczyć się wierności, bliskości i miłości aż do końca.

W kolejnych rozważaniach pasyjnych będziemy wchodzić na tę drogę razem z Jezusem i Jego uczniami. Będziemy się zatrzymywać przy ich wyborach i słabościach, odejściach i powrotach. Będziemy chcieli zobaczyć, jak na krzyżowej drodze Mistrza rodzi się nowy

uczeń, który – mimo lęku i upadków – niezmiennie jest wzywany do misji. Niech tegoroczne kazania pasyjne staną się dla nas czasem formowania serca, abyśmy coraz głębiej wnikali w komunie z Chrystusem i uczyli się być Jego świadkami w codziennym życiu.

Zapraszam do pierwszej stacji na krzyżowej drodze Jezusa - Mistrza.

Z Ewangelii według św. Marka

Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: «Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem». A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: «Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim». I przeciw niej szemrali. Lecz Jezus rzekł: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła».

(Mk 14,1-9)

I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49)

- orędzie tekstu i jego pogłębienie
w oparciu o Magisterium Kościoła

Jezus już za kilka dni podejmie drogę męki. Nie szuka wsparcia pośród tych, którzy wiele znaczą, którzy bez większego problemu mogliby wybawić Go od godziny, która ma nadejść. Zbawiciel idzie na peryferia. Idzie do Betanii, do człowieka imieniem Szymon z przydomkiem „trędowaty”. Idzie tam, bo Królestwo Boże, z woli Ojca stało się udziałem prostaczków (Mt 11,25). Takim prostaczkiem jest Szymon. Jego dom w Betanii okazuje się miejscem, w którym rozgrywa się skandal. Coś, co dla żydowskiego świata było nie do przyjęcia. Oto kobieta przychodzi i namaszcza drogocennym olejkiem głowę mężczyzny, Jezusa. Dla wielu jest to kolejna sensacja z udziałem Mistrza z Nazaretu, powód do oburzenia za rozrzutność. Dla samego Jezusa jest to piękny gest miłości. Kobieta daje coś, o co nikt ją nie prosił. Daje coś, co płynie z jej serca.

Chrystus czyni podobnie. To On pierwszy kocha. To On daje więcej, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Więcej niż flakonik olejku nardowego, który przyniosła wspomniana kobieta. Więcej niż 300 denarów, bo tyle był wart ten pachnący olejek, równowartość rocznego wynagrodzenia³.

³ T. Loska, *Ewangelie z komentarzem duszpasterskim*, Kraków 2009, s. 519.

Znaczenie gestu kobiety, który rysuje przed nami Ewangelia, szerzej pokazuje ojciec święty Leon XIV w adhortacji „Dilexi te”, mówiąc, że przelała ona swoją miłość na Tego, którego głowę już za kilka dni będą dręczyć ciernie ⁴. Ona okazała Jezusowi wsparcie w momencie, kiedy stawał przed wielkim bólem i cierpieniem. Można powiedzieć, że gest tej kobiety jest odbiciem Chrystusowej ofiary wobec nas wszystkich. To On niebawem stanie się prawdziwym drogocennym olejkiem, który zostanie wylany na nas, aby zapachem miłości Boga zastąpić fetor grzechu.

Ewangelijna kobieta w swym czynie wobec Chrystusa pokazuje, jak winniśmy podchodzić do człowieka potrzebującego. To samo możemy przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego, który mówi o rozpoznawaniu Chrystusa „w ubogich, którzy są Jego braćmi”⁵. Dlatego też Jezus staje w jej obronie, dostrzega jej potrzeby. Mimo tego że w oczach świata jej gest

⁴ Leon XIV, *Adhortacja apostolska Dilexi te. O miłości do ubogich.*, Kraków 2025, nr 4.

⁵ KKK, 2449 „Już w Starym Testamencie wszystkie przepisy prawne (rok łaski, zakaz pożyczania na procent i zatrzymywania zastawu, obowiązek dziesięciny, wypłacanie zarobku dziennego, prawo zbierania pozostałych winogron w winnicy i kłosów ze ścierniska) są zgodne z pouczeniem Księgi Powtórzonego Prawa: „Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: <<Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi>>” (Pwt 15, 11). Jezus czyni te słowa swoimi: „Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie” (J 12, 8). Nie unieważnia przez to gniewnych słów dawnych wyroczni wobec tych, którzy mówią: „Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów...” (Am 8, 6), lecz zachęca nas do rozpoznania swojej obecności w ubogich, którzy są Jego braćmi”.

niewiele znaczy, to dla Niego jest on czymś drogocennym, wyjątkowym.

Chrystus spogląda na dobro świadczone wobec każdego człowieka. On widzi głębiej, widzi sercem. Scena w domu Szymona trędowatego pokazuje, że miłość to zawsze coś konkretnego, to zawsze jakaś ofiara, swego rodzaju „marnowanie”. Tak jak olejek był czymś kosztownym, pachnącym, namacalnym, tak to, co robimy i to, co robi wobec nas Chrystus, zawsze jest w jakiś sposób doświadczalne. Ta kobieta okazała miłość wobec Jezusa. Ona zrozumiała, że bez miłości Boga, nie ma pełnej miłości bliźniego. Chce pokazać każdemu z nas, że kiedy naśladujemy Chrystusa, nasze dobro staje się w pełni dostępne dla drugiego człowieka.

II. Mistrz dla ucznia - precyzacja orędzia w aspekcie uczniostwa

Ta anonimowa kobieta, poprzez swoje czyny, staje się gorliwszą uczennicą Chrystusa niż ci, którzy z Nim chodzą już od trzech lat. Jedna sytuacja przybliży ją do rozumienia osoby Jezusa znacznie bardziej, niż wiele cudów, których świadkami byli Apostołowie. Na pierwszy rzut oka nie czyni ona nic spektakularnego. Kiedy dostrzeżemy symbolikę, którą przesiąknięta jest ta sytuacja, wówczas zobaczymy, jak wielką naukę daje nam hojna uczennica.

Kobieta namaszcza Jezusa, wykorzystując do tego celu bardzo szlachetny i drogi olejek. Chce w ten sposób pokazać wyjątkowość samej czynności, ale i Tego, który jest jej centralnym punktem – Jezusa. Alabastrowe naczynie, które

jest symbolem jasności, przezroczystości i światła pokazuje, jaki charakter ma ten dar⁶. Jest to autentyczna, szczerą i ofiarną miłość do Chrystusa. A gest wylania olejku na głowę Mistrza z Nazaretu jest jakby wołaniem kobiety: To jest mój Mesjasz. To jest Syn samego Boga.

Czyn ewangelijnej kobiety jest także wyrazem wierności wobec Jezusa. Jest on czymś znacznie większym od jałmużny, która jest wsparciem dla żyjących. Ten gest rozciąga się w czasie, wykracza poza granice, nawet poza granice śmierci. Dla anonimowej uczennicy z Betanii ten moment jest okazją do wyrażenia przez nią solidarności z Mistrzem, a wybrany gest ma stać się umocnieniem i pociechą dla Zbawiciela na czas Jego cierpienia i śmierci⁷.

Kobieta, ofiarowując olejek, staje się dla każdego z nas obrazem ucznia, który nie kroczy za Mistrzem tylko w Jego chwale i uznaniu, ale także w odrzuceniu i w realizacji tego, co bardzo trudne i bolesne. Ona towarzyszy Nauczycielowi, a swoją miłością pomaga Mu wypełnić zadanie powierzone przez Ojca⁸.

Zobaczmy, że Jezus za ten wielki dar nie pozostaje dłużny. Przyjmując namaszczenie, zapewnia swoją uczennicę, że o jej czynie będą mówiły pokolenia, że gest ten będzie znany i wspominany także po Jego dziele Paschalnym. Jakby chciał powiedzieć, że ten kto ma udział w Jego męce, ma także udział w Jego Zmartwychwstaniu. I tutaj Chrystus daje lekcję zarówno Apostołom, jak

⁶ S. Hareźga, *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*, Lublin, 2006, s. 325.

⁷ Tamże, s. 326.

⁸ Tamże, s. 326.

i każdemu z nas: bez udziału w Jego cierpieniu i zmartwychwstaniu nie możemy stać się głosicielami Dobrej Nowiny o Zbawicielu świata⁹.

III. Uczeń, który staje się misjonarzem - wskazanie moralne

Właśnie w tym miejscu Chrystus objawia nam prawdę, że uczeń i misjonarz to nie dwie różne drogi, lecz jedno i to samo powołanie. Kobieta z Betanii nie otrzymuje formalnego posłania, nie wypowiada żadnej mowy. Jednak jej gest sprawia, że staje się misjonarką – bo autentyczna miłość do Chrystusa zawsze promieniuje na innych. Bycie uczniem oznacza wejście w tak bliską relację z Jezusem, że nie da się jej zatrzymać tylko dla siebie. Uczeń, który pozwala dotknąć się miłością Mistrza, niemal niepostrzeżenie staje się Jego świadkiem i posłańcem. Dlatego pytanie, które rodzi się w sercu ucznia, brzmi nie tyle „dokąd mam iść?”, ile „co dziś jestem gotów oddać?”. „Czy jestem gotów rozbić swój alabastrowy flakon”, czyli oddać to, co realnie kosztuje: czas, uwagę, cierpliwość, bezpieczeństwo, wygodę, jak również zgodę na niezrozumienie, krytykę czy odrzucenie. Misja rodzi się tam, gdzie miłość przestaje być teorią, a staje się konkretnym wyborem na rzecz drugiego człowieka. Zadaniem ucznia-misjonarza jest dziś bycie znakiem miłości Chrystusa w miejscach, które pachną trudem i odrzuceniem: w rodzinie pełnej napięć; w pracy, która nie daje satysfakcji, bo szef nigdy nie jest zadowolony; przy człowieku ubogim nie tylko materialnie, ale duchowo i emocjonalnie. Misja nie

⁹ Tamże, s. 327.

zaczyna się na krańcach świata, lecz w przestrzeni, w której Bóg pozwala nam dotknąć Jego cierpiącego ciała. Właśnie w tych przestrzeniach uczeń staje się misjonarzem – nie tylko przez wielkie czyny, lecz przez codzienną zgodę, by miłość Chrystusa była widoczna i odczuwalna.

Tak jak w Betanii dom wypełnił się wonią olejku, tak życie ucznia, który idzie za Jezusem aż po krzyż, zaczyna „pachnieć Ewangelią”. Misja nie jest dodatkiem do uczniostwa, lecz jego naturalnym owocem. Kto naprawdę trwa przy Chrystusie, zwłaszcza w godzinie Jego cierpienia, ten już głosi Dobrą Nowinę – swoim życiem, wiernością i miłością, która staje się darem dla innych.

IV. Prośba do Mistrza

- modlitwa o łaskę określoną podczas rozważania

Panie, tak jak uczniowie siedzący przy Tobie na uczcie w Betanii, stajemy przed Tobą – z tym, kim jesteśmy i co mamy. Naucz nas miłości, która nie kalkuluje, ale oddaje się cała. Daj nam serca gotowe „rozbić alabastrowy flakon” codzienności, aby Twoja obecność była odczuwalna tam, gdzie panuje trud, ból i zagubienie. Spraw, abyśmy idąc za Tobą drogą krzyża, stawali się cichymi świadkami Twojej miłości i głosicielami Dobrej Nowiny. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

II Niedziela Wielkiego Postu

dk. Mateusz Bąk

Ostatnia wieczerza „Cisza przed... misją”

Z Ewangelii według św. Marka

Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną». Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: «Czyżbym ja?» On im rzekł: «Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził».

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym».

(Mk 14, 17-25)

Zobaczmy to oczami wyobraźni: sielankowa atmosfera, kłębiaste chmury nad horyzontem i upał lata. Wszystko wydaje się zupełnie w porządku. Słońce powoli chowa się za chmurami, lecz nadal jest duszno i zaczyna robić się nieprzyjemnie. Wiatr wzmacnia się, a ptaki, które chwilę wcześniej latały wysoko nad ziemią, teraz szybują prawie nad głowami. W powietrzu czuć napięcie. Z powodu gorąca nie da się już swobodnie oddychać. Jest już blisko. Zaraz się zacznie. Znamy to uczucie doskonale – i nie chodzi tu tylko o prognozę pogody. To ten stan, kiedy w naszym życiu wszystko na pozór wydaje się w porządku: uśmiechamy się do bliskich, ходzimy do pracy, ale gdzieś głęboko w środku czujemy, że nadciąga katastrofa.

To ta ciężka, nienaturalna cisza przy rodzinnym stole, gdy w powietrzu wiszą niewypowiedziane żale, a kłótnia jest tylko kwestią czasu.

To ten moment w poczekalni, gdy czekamy na diagnozę, a serce bije tak mocno, że zagłusza myśli.

Powietrze staje się wtedy tak gęste, że nie da się nawet swobodnie myśleć. Czujemy ten sam niepokój – wiemy, że jest już blisko, że zaraz "uderzy piorun". To napięcie, które narasta w powietrzu, przypomina Wieczernik - pozorny spokój, pod którym kryje się coś, co wszystko zmienia.

I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49)

- orędzie tekstu i jego pogłębienie
w oparciu o Magisterium Kościoła

Zanim wejdziemy tam – do Wieczernika – Marek zabiera nas do Betanii i łączy fakt namaszczenia w Betanii ze sceną zdrady Judasza. Bez komentarza przytacza gest miłości kobiety i zaraz po nim opis zdrady jednego z uczniów. O Judaszu zawsze myślimy z drżeniem serca¹⁰. To postać tajemnicza, osnuta cieniem swojego czynu. Zdrada nie pojawiła się w Judaszu nagle — dojrzewała powoli, w ukryciu, w miejscu, którego nikt nie widział.

W tej historii pojawia się jednak głębsze pęknięcie, wykraczające poza samego Judasza. Można powiedzieć, że w tym miejscu stajemy między dwiema postawami zdrady: z jednej strony ta zimna i wykalkulowana niewierność Judasza, a z drugiej – ta wynikająca ze słabości i lęku, którą uosabia Piotr. Obaj, choć w inny sposób, dają za wygraną. Chrystus jednak wplata tę ludzką ułomność i słabość w swój plan zbawienia. Pragnie pokoju, nie podziałów. Choć każdy z nas jest narażony na zdradę, Jezus w Wieczerniku nie mówi wprost, kto się jej dopuści. Robi to, aby wstrząsnąć sumieniami wszystkich zgromadzonych. Naszym również...

W Pasji według św. Marka wyraźnie widać pragnienie Jezusa: On chce komunii z uczniami, mimo że oni doświadczają właśnie swojej niemocy i załamania

¹⁰ W. Barclay, *Ewangelia według św. Marka*, przeł. A. Kircun, R. Kowalczyk, P. Kuciński, red. A. Ciorga, Poznań 2002, s. 254.

wzajemnych relacji. Na tym ciemnym tle ludzkiej niewierności, jaśniej odsłania się osoba Jezusa – Syna Bożego, który pozostaje absolutnie wierny¹¹. Tam, gdzie człowiek zdradza, Bóg odpowiada stałością.

II. Mistrz dla ucznia
- precyzacja orędzia w aspekcie uczniostwa

Uczniowie pośpiesznie wchodzą za Jezusem do Wieczernika. Wejdźmy i my do tej „dużej sali na górze”, usłanej i gotowej. Przygotujmy się do słuchania najgłębszych myśli, które Mistrz chce nam przekazać. Przygotujmy się do przyjęcia gestu, który On zaplanował na to ostatnie spotkanie¹².

Jezus łamie chleb – tak jak łamie się cała wspólnota Dwunastu. Ten łamany chleb staje się obrazem wspólnoty, która mimo pęknięć wciąż jest w Jego rękach. Jezus rozdziela Ciało i Krew – tak, jak za niedługo rozdzielią się drogi apostołów. W ten sposób Chrystus wpisuje ich przyszły upadek, ich lęk i ucieczkę, w wielkie dzieło swojej Męki i Zmartwychwstania. Przemienia ich klęskę w element swojej Ofiary. Jezus nie rezygnuje z uczniów nawet wtedy, gdy oni rezygnują z siebie samych.

Patrząc na scenę w Wieczerniku, musimy pamiętać o tym, czego Kościół naucza słowami Katechizmu: to był akt całkowitej wolności. Jezus, „gdy jeszcze był wolny”, uprzedził wydarzenia Wielkiego Piątku. To pokazuje,

¹¹ S. Hareźga, *Jezus i Jego uczniowie ...*, s. 229-330.

¹² Jan Paweł II, *Komentarz do Ewangelii*, Kraków 2011, s. 310-113.

że Eucharystia od początku jest darem dla ludzi słabych, których Jezus pragnie uświęcić¹³.

Jezus także dziś umacnia uczniów pośród rozłamów. On chce umocnić dziś ciebie – w tym pęknięciu, które przeżywasz: w walce z grzechem, czy w trudnej relacji z bliskimi. Nie musimy szukać Go po omacku, błędząc w ciemnościach, i to nie nam najbardziej zależy na tym spotkaniu. To Jemu zależy najbardziej. On chce człowieka spotkać, On człowieka szuka i do niego wychodzi, On zawsze wykazuje inicjatywę¹⁴.

Jezus wydaje się mówić: „Nie bójcie się, jestem z wami, przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20). Te słowa znajdują swoje najpełniejsze urzeczywistnienie w Eucharystii. To właśnie w Niej Jezus „jest z nami” najbardziej fizycznie i realnie, spajając nas, mimo naszych pęknięć i słabości.

To moment, w którym – jak zauważa kardynał Ryś – Bóg czyni coś, co wydaje się absolutnie niemożliwe. Siada z człowiekiem do stołu i daje mu do spożycia samego Siebie. Nam często wydaje się, że doskonałość Boga polega na Jego nienaruszalnym bezpieczeństwie i majestacie. A tymczasem w Wieczerniku widzimy odwrotność tego myślenia: Bóg jest namacalny, kruchy i spożyty. Jego doskonałość okazuje się doskonałością miłości ofiarnej¹⁵.

¹³ KKK, 610-611.

¹⁴ G. Ryś, *Klucz do Ewangelii św. Marka*, Kraków 2024, s. 264-268.

¹⁵ Tamże, s. 422.

Eucharystia to sakrament, który leczy rany i przywraca jedność, wpisując nasze życie w zwycięstwo Jezusa. Jego słowa nie są obietnicą braku trudności, ale obietnicą obecności w Chlebie i Winie. To zapewnienie, które ma moc uspokoić nawet największą życiową burzę.

Jezus podaje uczniom kielich, ale sam z niego nie pije – odsuwa ten ostatni toast na czasy ostateczne. Ofiarowuje go swoim najbliższemu przyjacielom. W ten sposób Eucharystia staje się „spotkaniem między kielichem zdrady a kielichem Królestwa”¹⁶. Żyjemy w tym rozdarcie: między naszą słabością, a nadzieją Królestwa, które nadchodzi. I w tym napięciu pokarmem jest sam Jezus.

III. Uczeń, który staje się misjonarzem - wskazanie moralne

Może dziś jest właśnie ten moment. Przynieś dziś Jezusowi swoje pęknięcie – tę jedną konkretną relację, która boli, ten grzech, do którego wciąż wracasz. Nie musisz najpierw wszystkiego naprawić, by przyjść do Pana. To właśnie Jezus jest Tym, który naprawia. Kiedy zostaniesz z Nim sam na sam na prywatnej modlitwie, wyznaj w sercu: „Panie, jestem jak tamci uczniowie – słaby, zagubiony, zdolny do zdrady. Ale przychodzę, bo Ty mnie szukasz”. A potem, umocniony Jego Ciałem, zrób jeden konkretny krok: przeproś tego, którego zraniłeś, podnieś słuchawkę i zadzwoń, przełam

¹⁶ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 332.

milczenie przy rodzinnym stole. Uczniowie rozeszli się z Wieczernika, ale Chleb, który przyjęli, nie pozwolił im pozostać w rozproszeniu na zawsze. Dziś Bóg wysłał ciebie – nie jako doskonałego, lecz jako umocnionego; nie jako tego, który już wszystko potrafi, lecz jako tego, który wie, gdzie szukać siły. Bo droga ucznia-misjonarza nie zaczyna się od sukcesu, ale od stołu, przy którym Jezus karmi słabych.

IV. Prośba do Mistrza

- modlitwa o łaskę określoną podczas rozważania

Panie Jezu obecny przed nami, w tym kawałku Chleba.

Ty jesteś Bogiem, który dał się połamać,

aby nas złączyć w całość.

Patrzymy na Ciebie.

Ty patrzysz na nas i znasz imię każdego zdrajcy,

a mimo to wybierasz Miłość.

Prosimy Cię, daj nam odwagę trwania w Twojej Męce.

Niech Twoje Ciało nas umacnia.

Spraw, byśmy wychodząc stąd,

nieśli pokój tam, gdzie panuje wojna,

i wierność tam, gdzie wdzierają się zdrada.

Bo Ty jesteś z nami przez wszystkie dni,

na wieki wieków. Amen.

III Niedziela Wielkiego Postu

dk. Marek Winiarski

Modlitwa w Ogrójcu „Więź uczniowska”

Z Ewangelii według św. Marka

A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby - jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!» Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: «Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: «Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca».

(Mk 14, 32-42)

I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49)

- orędzie tekstu i jego pogłębienie
w oparciu o Magisterium Kościoła

Pan Jezus przychodzi do Ogrodu Oliwnego i zaczyna odczuwać trwogę. W chwili agonii Jezus szuka pocieszenia, obecności i wsparcia uczniów. Prosi ich, aby czuwali, bo chwila jest bardzo przejmująca. To chwila próby lojalności. W tym decydującym momencie Jezus, który wielokrotnie spotykał się z Ojcem na modlitwie, ponownie pozostaje z Nim sam na sam¹⁷. Wie, że to właśnie przy Bogu Ojcu znajdzie potrzebne siły do realizacji swojej misji życiowej.

Jezus spontanicznie odwołuje się do Boga Ojca, bo wie, że On ma najlepszą perspektywę – choć niejednokrotnie różną od tej ludzkiej. Jezus dzięki właściwej, czyli ojcowskiej perspektywie, wzywa swoich uczniów do czuwania. Chrystus zna wolę Ojca. Choć jest ona trudna do zrozumienia – Jezus nie poddaje się zwątpieniu. Jezus zgadza się na wypełnienie woli Ojca. Chce zabrać na krzyż wszystkie nasze grzechy i słabości¹⁸.

Jednak trwoga i smutek przed męką są tak silne, że Chrystus oprócz Ojca potrzebuje również obecności drugiego człowieka. Można popatrzeć na dramatyczny moment w Ogrójcu także z innej strony. To uczniowie potrzebują przykładu wierności, aby w swojej chwili próby nie zwątpili w miłość Boga Ojca. Jest to ważne dla

¹⁷ M. Healy, *Ewangelia według św. Marka. Katolicki komentarz do Pisma Świętego*, Poznań 2020, s. 332.

¹⁸ KKK, 612.

wszystkich uczniów, którzy przynależą do Chrystusowej szkoły modlitwy¹⁹. Dzięki wierności Chrystusa – uczniowie są również wezwani do wierności, a więc wypełnienia swojego życiowego zadania. Siłę do tej wierności mogą znaleźć tam, gdzie znalazł ją Jezus...

Święty Marek, w swojej Ewangelii, tylko raz używa słowa *Abba*, które oznacza „Tato”. Czyni to właśnie w przywołanym opisie modlitwy w Ogrójcu. Perspektywa przyjęcia kielicha, który jest znakiem męki, nie burzy Chrystusowi obrazu Boga jako kochającego Ojca. W tym wydarzeniu wydaje się to bardzo istotne. Jak stwierdził kardynał Ryś – jeżeli Pan Jezus jest gotowy, aby podjąć się wypicia kielicha męki, to tylko dlatego, że wejdzie w to doświadczenie razem z Ojcem – razem z Tatą²⁰.

Ewangelie wiele razy wspominają, że Jezus modlił się, także w nocy. Jednak żadna z tych modlitw nie została ukazana w tak szczegółowy i głęboki sposób jak ta, która dokonała się w Ogrójcu. Stało się tak dlatego, że żadna inna chwila w życiu Jezusa nie była tak decydująca. Modlitwa w Ogrójcu, bardziej niż jakakolwiek inna modlitwa, jest przedstawieniem prawdy o posłannictwie Pana Jezusa jako Syna, który przyszedł, aby wypełnić swoją misję życiową. Pan Jezus w Ogrójcu czuje wtedy ogromną trwogę. Tym samym staje się bliski człowiekowi, ponieważ Jezus również musi zmierzyć się ze śmiercią, co więcej – ze

¹⁹ Jan Paweł II, *komentarz do Ewangelii*, Kraków 2011, s. 314.

²⁰ G. Ryś, *Klucz do Ewangelii św. Marka*, Kraków 2024, s. 272.

śmiercią na drzewie krzyża²¹. Dosięga Go poczucie odpowiedzialności związane z podejmowaniem decyzji. Od niej zależy wypełnienie słów mówiących o Bogu, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w niego wierzy nie zginął ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Kiedy Jezus zgadza się na wolę Ojca, potwierdza przede wszystkim tę zbawczą prawdę – miłości Boga do człowieka. Wola Ojca to zbawcza miłość, a nie kaprys. Co więcej – Pan Jezus spełnia wolę Ojca, pozostając z Nim w najgłębszej jedności synowskiej. Nawet w tak trudnym momencie nie wątpi w obecność i prowadzenie przez Ojca²².

II. Mistrz dla ucznia

- precyzacja orędzia w aspekcie uczniostwa

Popatrzmy teraz na wydarzenie modlitwy w Ogrójcu z perspektywy uczniowskiej. Pan Jezus nie bierze ze sobą wszystkich uczniów jako bezpośrednich świadków trwogi konania i wewnętrznej walki Jezusa. Wyszczególnieni, podobnie jak podczas Przemienienia Jezusa czy uzdrowienia córki Jaira, zostają Piotr, Jakub i Jan. W naoczny sposób mogą oni dostrzec duchowe zmagania Mistrza. W ten sposób Piotr, Jakub i Jan tworzą intymną więź z Chrystusem, do której w przyszłości będą zaproszeni także pozostali uczniowie. Zmęczeni i senni

²¹ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 334.

²² Tamże, s. 315.

uczniowie jednak nie rozumieją do końca wewnętrznej walki Chrystusa.

Każdy z nas ma inną wrażliwość na trudne doświadczenia i momenty bezsilności. Niektórzy uczniowie potrzebują świadków i ich wtajemniczenia w sytuację Jezusa. Dlaczego? Po to, aby trudne doświadczenie Ogrójca mogło być także udziałem wszystkich uczniów²³. Być może nie wszyscy byli gotowi na to, aby towarzyszyć Jezusowi tak blisko oraz współodczuwać duchowe zmagania, których On sam doświadczał.

Przez modlitwę w Ogrójcu Pan Jezus uczy swoich przyjaciół tego, jak mają się zachowywać w obliczu krzyża i śmierci. Najważniejsze jest to, że Jezus chwytą się prawdy o wszechmocy Ojca i Jego woli. Opierając się na tym, Jezus koncentruje uwagę na uczniach. Wraca do nich trzykrotnie, aby ich umocnić i wskazać to, co również dla nich powinno być najważniejsze, czyli wypełnienie woli Ojca²⁴. W tych emocjach i zmęczeniu bardzo trudno odczytać opiekę Jezusa wobec uczniów. A jednak, trzykrotne wezwanie skierowane do uczniów to wyraz troski o ich wewnętrzną siłę ...

Chrystus zwraca się również do wyjątkowego ucznia – uwaga – Szymona. Pyta go: „Szymonie śpisz?” Dlaczego Jezus nie stosuje nowego imienia? Dlaczego nie pyta: „Piotrze, śpisz?” Jezus używa imienia Szymon, ponieważ

²³ Tamże, s. 334.

²⁴ Tamże, s. 336.

w ten sposób wyraża narastający dystans ucznia do Mistrza i Jego zachowania. Ale ten problem dotyczy wszystkich uczniów. Oni zostają wezwani już nie tylko do czuwania, ale również do modlitwy. A ona zakłada obecność Boga. Dlatego Mistrz wzywa uczniów do tego, aby nie ufali zbyt sobie, ale Ojcu. Ciało jest przecież słabe i ostatecznie każdy z nich przejdzie próbę doświadczenia. Skupienie się wyłącznie na tym, co ludzkie prowadzi do rozpacz. Gdy naturalne siły zawodzą, Chrystus, mówiąc słowa „Duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mk 14,38b), dobrze wie, że w nas samych trwa walka między dążeniem do tego co dobre, a tym, co złe. Z jednej strony uczniowie są przyciągani przez Bożą miłość. Z drugiej zaś obserwujemy, że siłę odbiera im strach i niepewność.

Jednocześnie Chrystus chce uświadomić uczniom, że modlitwa to sposób pogłębiania ufności i zjednoczenia z Nim. To droga odkrywania tego, co jest wolą Bożą i przyjmowania mocy do jej wypełnienia. Jako Nauczyciel Jezus staje się dla nich przykładem po to, aby każdy uczeń-apostoł mógł przetrwać swoją życiową próbę.

Uczniowie słyszą wezwanie Mistrza: „Wstańcie!” Jak zauważył ks. Stanisław Harężga – dla uczniów jest to testamentalne słowo. „Wstańcie” to zachęta, której źródłosłów odsyła nas do wydarzenia zmartwychwstania!

Pomiędzy bólem i trudnościami, a planem Boga znajduje się więc orędzie o możliwości powstania do nowego życia. Każdy Apostoł tego dokona, jeśli tylko teraz

wytrwa przy cierpiącym Jezusie, doświadczając wydarzeń paschalnych²⁵.

Na ostatnim etapie formacji uczniów Jezus jest z nimi bardzo blisko. Jest z nimi do końca – aż do momentu zdrady. Jest blisko nie tylko w sposób fizyczny, ale w sposób duchowy, kiedy sam przeżywa różne rozterki.

Pan Jezus swoim przykładem chce powiedzieć: rozumiem cię, wiem co czujesz, co przechodzisz, bo jestem blisko w tym doświadczeniu. A ostatecznie – i to jest najważniejsze – zaufaj Bogu!

III. Uczeń, który staje się misjonarzem - wskazanie moralne

Podczas trudnych momentów niejednokrotnie pojawia się w nas poczucie bezsilności, żalu czy lęku. Postawa Jezusa ukazuje nam, że każdy taki „Ogrójec” można wypełnić zaufaniem. Istotą tego jest wewnętrzne nastawienie, otwartość na Bożą obecność. Jezus zdecydował się na śmierć z miłości, której podstawą było zjednoczenie z Ojcem.

Jak zrodzić w sobie świadomość takiej bliskości? Jej źródłem z pewnością jest modlitwa, szczególnie adoracyjna, w ciszy – kiedy jesteś Ty i On. Pielęgnuj w sobie modlitwę w ciszy, aby wtedy, gdy doświadczysz pokusy ucieczki w łatwe życie mieć przy sobie Towarzysza, który swoją postawą i słowem wskaże drogę do zwycięstwa.

²⁵ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 337.

Adoracja Najświętszego Sakramentu może mieć charakter nie tylko wspólnotowy, ale również indywidualny. Nie wahaj się przyjść do kościoła, aby chwilę być z Bogiem w ciszy i wsłuchać się w Jego wolę. Tym samym przygotujesz swoje serce do przyjęcia nieraz trudnej, ale zbawiennej dla nas woli Boga Ojca. Przyjdź z tym, co wydaje ci się trudne. Nie bój się wylać serca przed Bogiem, jak pisze autor psalmu 62: „W każdym czasie Jemu ufaj, narodzić! Przed Nim serca wasze wylejcie: Bóg jest dla nas ucieczką!” (Ps 62).

Gdy doświadczysz Jego miłującej obecności, możesz stać się świadkiem niesamowitej dobroci, podobnie jak Piotr, Jakub i Jan. Każdy z nas tutaj obecnych, obserwując wielkie zaufanie Chrystusa do swojego Ojca, może nauczyć się ufności, której wyrazem będą wypowiedziane w sercu słowa: „Jezu ufam Tobie”.

Dzisiaj wiele mówi się o rozpacz, bezsensie życia. Spróbuj zatem być świadkiem zaufania dla ludzi przeżywających kryzys. A gdy ktoś zapyta Cię: skąd masz nadzieję? Odpowiesz – Chrystus jest ze mną. On pierwszy doświadczył tego, co trudne, dlatego doskonale mnie rozumie.

IV. Prośba do Mistrza

- modlitwa o łaskę określoną podczas rozważania

Panie Jezu Chryste obecny w Najświętszym Sakramencie! Dziękujemy Ci za Twój przykład oddania się woli Ojca, za to, że nie zrezygnowałeś z drogi krzyża. Tym

samym nie zrezygnowałeś ze mnie, choć nie raz pewnie pytasz dlaczego śpię... Prosimy Cię, umacniaj w nas poczucie Twojej obecności, szczególnie podczas modlitwy, ale również w chwilach próby, kiedy bezsilność wydaje się nas przytłaczać. Kiedy będziemy duchowo „leżeć”, „zasypiać”, podźwignij nas mówiąc: Wstań – jestem przy tobie. Bo Ty na prawdę jesteś, żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

IV Niedziela Wielkiego Postu

dk. Mateusz Bester

Pojmanie Jezusa „Pocałunek, miecz i ucieczka – droga upadku ucznia”

Z Ewangelii według św. Marka

I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. A zdrajca dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to właśnie On; chwycicie Go i wyprowadźcie ostrożnie». Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: «Rabbi!», i pocałował Go. Tamci zaś rzucili się na Niego i pochwycili Go. A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho. A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: «Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pojąć. Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pochwyciliście Mnie. Muszą się jednak wypełnić Pisma». Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli. A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, lecz on zostawił prześcieradło i uciekł nago.

(Mk 14,43-52)

I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49)

- orędzie tekstu i jego pogłębienie
w oparciu o Magisterium Kościoła

Jezus jest w Getsemani. Modli się. Do modlitwy zachęca też swoich uczniów. Oni jednak pozostają głusi na to wezwanie. Jakby nie słyszeli Jego słów, jakby wcześniejsza nauka Chrystusa nagle została przez nich zapomniana. Są poza tym, co ma się dokonać. Taka sytuacja trwa aż do chwili, kiedy zdrajca wchodzi na teren ogrodu. Wtedy uczniowie uświadamiają sobie realizm wcześniejszych słów Jezusa.

I przyszedł czas zdrady, który symbolizował gest Judasza. Znak całkowicie sprzeczny z okolicznościami, które mu towarzyszyły. Tym gestem był pocałunek, symbol miłości. W tamtym momencie jednak był to wyraz rozdarcia, zerwania przyjaźni, a nawet niewierności, zagubienia i tchórzostwa²⁶. A jednocześnie obraz chciwości. Judasz zdradził Jezusa, bo kierowała nim chęć posiadania. I nie chodziło tutaj o wielkie bogactwa. Chodziło o kwotę równoznaczną z ówczesną wartością życia niewolnika zabitego przez wołu²⁷. Judasz otrzymał za swoją usługę trzydzieści srebrnych monet, które stały się symbolem sprzedanej przyjaźni. Tam nie ma miłości, tam jest tylko czyste wyrachowanie.

²⁶ T. Loska, *Ewangelie z komentarzem duszpasterskim*, Kraków 2009, s. 521.

²⁷ P.C. Bosak, *Leksykon wszystkich postaci biblijnych, Judasz Iskariota*, Kraków 2015, s. 909.

Wiele razy jest tak, że znak z natury służący do wyrażenia pozytywnej postawy okazuje się narzędziem kłamstwa. Zamiast kierować ku temu, co dobre, zostaje użyty jako przesłona egoizmu, interesowności czy zdrady. W przypadku Judasza znakiem był pocałunek²⁸. Znacznie trudniej jest kłamać słowem, dlatego zdrajca zwrócił się do Jezusa słowem „Rabbi” to znaczy „Nauczycielu”. Nie potrafił powiedzieć o Nim inaczej. Jezus był Nauczycielem Judasza. Natomiast gest, pocałunek, umówiony symbol zdrady, stał się źródłem prawdy o upadłym uczniu.

Jezus przyjął ten pocałunek. Jak pisze św. Augustyn: „Dał się zdradzić i odkupił nas. Oto zło Judasza zostało odwrócone na dobro”²⁹. Miłość Jezusa jest większa niż ludzka niewierność. On się nie broni, nie ucieka, choć mógłby. Jezus oddaje się w ręce ludzi dobrowolnie, bo zbawienie rodzi się nie z siły, ale z miłości, która pozwala się zranić, by uleczyć raniącego. W tej miłości mógł mieć udział sam Judasz, ale niestety zamknął się na jej przebaczący wymiar.

Tej miłości nie rozumiał także uczeń, który sięgnął po miecz. Jezus zatrzymał przemoc, jeszcze raz próbował pokazać na czym polega Jego nauka. Chciał, żeby Jego uczniowie zrozumieli, że królestwo Boga nie rośnie przy wsparciu przemocy, ale przez czułą, wytrwałą miłość,

²⁸ G. Ryś, *Klucz do Ewangelii św. Marka*, Kraków 2024, s. 273-274.

²⁹ Augustyn z Hippony, *Homilia XXVII, 10*, w: tegoż, *Homilie na Ewangelie oraz Pierwszy list św. Jana*, cz. 1, tłum. W. Szoldrski, W. Kania, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 15, Warszawa 1977, s. 386-387.

nawet w godzinie mroku. Oni jednak nadal nie dopuszczali tego do siebie. Wobec aresztowania Jezusa uciekli, stawiając swoje dobro i bezpieczeństwo wyżej, niż wszystko, co dotychczas przeżyli z Mistrzem.

Jedynym promykiem nadziei w tej scenie był młodzieniec. Próbował on iść za Jezusem, ale ostatecznie wygrała w nim troska o siebie samego i również uciekł z ogrodu. Ten nagi chłopiec to obraz człowieka: słabego, zawstydzonego, zagubionego.

Jezus wziął na siebie tę nagość i bezradność. Sam został ogołocoony na krzyżu, aby nikt nie musiał już uciekać przed Bogiem ze strachu czy wstydu.

Jezus kocha do końca. Przyjmuje zdradę, słabość, wstyd, i odpowiada na nie miłością. On nigdy nie porzuca człowieka. Nawet wtedy, gdy człowiek porzuca Jego.

II. Mistrz dla ucznia

- precyzacja orędzia w aspekcie uczniostwa

Rozważając wcześniej niewierność apostołów, spójrzmy teraz na nią głębiej, w perspektywie relacji ucznia do Mistrza, która w godzinie próby zostaje poddana dramatycznej próbie. Zobaczmy na nowo postać Judasza, ucznia, jednego z Dwunastu. Judasz porzucił wspólnotę z Mistrzem i współbraćmi na rzecz bycia wraz ze zgrają przeciwników Jezusa³⁰. Stał na ich czele po to, by wydać Chrystusa. Czynił to w sposób, który jest karykaturą miłości do swego Nauczyciela. Tutaj skończyła się historia

³⁰ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 342.

ucznia, a rozpoczął się dramat zdrajcy. Tym samym Judasz zamknął się na Boże miłosierdzie. A przecież mógł wyczekać do końca Paschy Jezusa i skorzystać z tego wielkiego daru, jakim jest przebaczenie³¹. Jednak zrobił coś przeciwnego. Oddalił się jeszcze bardziej od Jezusa i Jego miłości, która połączyła ich na drodze powołania. Pozostał sam w smutku, bólu i niewierności.

Gest zdrady Judasza zapoczątkował mękę Jezusa. Stał się także okazją do odsłonięcia prawdziwego oblicza uczniów. Oto stają przed nami ludzie, którzy zupełnie nie rozumieją orędzia Chrystusa. Wciąż myśleli w sposób światowy, ufając własnej sile i przemocy. Użycie miecza przez jednego z uczniów, którego tradycja utożsamia ze św. Piotrem, ukazuje rozdzwitek pojawiający się między Mistrzem, a Jego uczniami. On zgodził się na wydanie, przyjął zdradę, oddał się w ręce oprawców. Wszystko to było wyrazem wielkiego pokoju Zbawiciela. Natomiast zachowanie ucznia z mieczem, w jakiś sposób uczyniło go członkiem zgrai, która stała w opozycji do Jezusa. I może wprost nie był przeciwnikiem Chrystusa, ale na pewno nie kierowała nim Jego nauka³².

Uczniowie nie rozumieli istoty misji Jezusa, w którą wpisane było cierpienie. Ostatecznie wszyscy Go opuści i uciekli. Zapomnieli o obietnicy składanej w Wieczerniku, kiedy chcieli umierać wraz ze swoim Mistrzem. Tak jak kiedyś zostawiali swoje domy, prace i rodziny, by iść za

³¹ Tamże, s. 342.

³² Tamże, s. 343.

Nauczycielem, tak teraz zostawili właśnie Jego. Wspólnota, którą z Nim tworzyli już przestała być dla nich darem, a stała się zagrożeniem. Woleli troszczyć się o własne życie i przez to opuści Jezusa, ale nie tylko Jego. Przez swoją decyzję pozostawili także siebie nawzajem i w tej sytuacji stali się jak Judasz – zupełnie samotni³³.

W scenie pojmania Jezusa jest wiele bólu i rozczarowań. Niestety, żaden z uczniów nie wypełnił swojej misji do końca. Jednak pojawia się jeszcze jedna postać. Postać anonimowego młodzieńca, który próbował przejść od Dwunastu misję bycia przy Mistrzu. Chciał towarzyszyć Mu na drodze męki. I tutaj pojawił się kolejny cios dla Mistrza, bo także ten, który usiłował być wiernym uczniem ostatecznie wyrywał się oprawcom i uciekł³⁴.

III. Uczeń, który staje się misjonarzem – wskazanie moralne

Medytując nad sceną ucieczki uczniów możemy zobaczyć, że nie da się naśladować Jezusa za pomocą własnych sił. Potrzebna jest Jego pomoc. Wszyscy natomiast uczniowie liczyli na to, że sami zdołają zadbać o relację z Chrystusem. Ostatecznie każdy z nich wybrał drogę w innym kierunku. Jedynym, który pragnął powrócić do Jezusa był św. Piotr, który szedł za Chrystusem, ale zachowywał pewien dystans, gdyż nie było go stać na

³³ Tamże, s. 343.

³⁴ Tamże, s. 344-345.

to, by wziąć pełny udział w męce i śmierci swojego Mistrza³⁵.

Ten wspomniany wcześniej brak wierności ukazuje nam jeszcze jedną prawdę. Mianowicie to, że uczniowie uciekają nie tylko od Jezusa, ale także od misji, która była nierozzerwalnie związana z ich byciem przy Nim. Nie można być uczniem Chrystusa tylko dla siebie. Uczeń z natury jest misjonarzem, świadkiem Tego, którego poznał i któremu zaufał. Każdy gest i każda decyzja wobec Jezusa stają się świadectwem Jego miłości wobec świata – tak jak gest młodzieńca, który próbował iść za Mistrzem, mimo strachu i bezbronności. Nawet Piotr, który na początku uciekał wraz z pozostałymi uczniami, później powrócił i w ciszy starał się iść za Jezusem.

To wszystko pokazuje, że bycie uczniem nie zawsze jest proste, że często mierzymy się z własną słabością, lękiem i wątpliwościami. Jednak prawdziwa misja rodzi się wtedy, gdy mimo wszystko wracamy do Mistrza i pozwalamy się prowadzić Jego miłości. W tym sensie misyjność nie polega jedynie na sile świadectwa, czy doskonałości życia. Bardzo często realizuje się poprzez drogę nawrócenia, która dokonuje się na oczach innych. Bliźni mogą widzieć nasze upadki, błędne rozumienie Ewangelii, nasze ucieczki i niekonsekwencje. Jednak gdy widzą momenty, w których powracamy, pełni skruchy i pragnienia ponownego pójścia za Jezusem, to może budować ich wiarę.

³⁵ Tamże, s. 346.

W tym kontekście uczniostwo staje się także drogą odkrywania siebie: zmagając się ze strachem, wątpliwościami czy porażkami uczymy się, że prawdziwe życie nie polega na unikaniu cierpienia czy ochronie własnego komfortu. Chodzi natomiast o wierność i gotowość, by miłość Chrystusa nieść innym — również poprzez własną historię powstawania i powrotów. Każdy akt wierności wobec Jezusa, nawet mały i niepozorny, staje się światłem dla innych. To właśnie w takim znaczeniu poprzez nawrócenie przeżywane „na oczach świata” pozostajemy misjonarzami Jezusa.

IV. Prośba do Mistrza

- modlitwa o łaskę określoną podczas rozważania

Prośmy Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie o pomoc na drodze kroczenia za Nim i módlmy się:

Panie, naucz mnie być wiernym uczniem, który nie ucieka w chwili trudności, lecz pozostaje przy Tobie, nawet gdy ogarniają mnie strach i słabość. A jeśli jednak stchórzę i ucieknę, daj mi odwagę i moc, by wrócić do Ciebie. Pozwól, by moje życie stawało się światłem Twojej Ewangelii dla innych. Niech każdy mój powrót do Ciebie przemienia świat, tak jak Ty przemieniasz serca ludzi swoją wiernością i dobrocią. Amen.

V Niedziela Wielkiego Postu

dk. Marek Winiarski

Jezus sądzony przed Wysoką Radą „Bądź misjonarzem miłosiernego spojrzenia”

Z Ewangelii według św. Marka

A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu. Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: «Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?» Jezus odpowiedział: «Ja jestem. Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi». Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: «Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje?» Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przysłała jedna ze służących najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: «I tyś był

z Nazarejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz». I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: «To jest jeden z nich». A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: «Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem». Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego człowieka, o którym mówicie». I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem.

(Mk 14, 53-56, 61b-64; 66-72)

I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49)

- orędzie tekstu i jego pogłębienie
w oparciu o Magisterium Kościoła

Wysoka Rada musi szybko działać, aby zakończyć sprawę Jezusa przed Paschą – zgodnie z nakazami żydowskiego Prawa. Jednak tak na prawdę wyrok już został ustalony – Chrystus ma zostać zabity. Członkowie rady chcą jak najszybciej zrealizować powzięty wcześniej zamiar. Wiedzą bowiem, że jeśli tego nie zrobią, wśród ludzi może dojść do poważnego rozłamu, a nawet buntu. Jezus jest politycznie i religijnie niebezpieczny. Jednak, nawet w tak niesprawiedliwym momencie, Pan

Jezus nie zmienia swoich poglądów i decyzji. Pozostaje sobą, przekonany o słuszności działania³⁶.

Z determinacją, ale przede wszystkim z ogromną miłością Jezus odnosi się do kolejnych etapów swojego przesłuchania. Słucha niezgodnych świadectw przeciwko sobie, a mimo to zachowuje twarz z wyrazem pełnym miłości. W rzeczywistości najważniejszym i przełomowym świadectwem są słowa Jezusa. Na pytanie najwyższego kapłana: „Czy ty jesteś, Syn Błogosławionego”? (Mk 14,61b) Odpowiada wprost: „Ja jestem”. On nie kryje się ze swoją tożsamością. Chrystus postępuje zgodnie z wolą Ojca, bez względu na to, co dzieje się wokół Niego.

Wobec Wysokiej Rady Chrystus ogłasza siebie Synem Człowieczym, a więc tym, który zasiądzie po prawicy Boga, by otrzymać chwałę, panowanie i królestwo³⁷. Potwierdzi to także w rozmowie z Piłatem, kiedy na pytanie: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Odpowie: „Tak, Ja nim jestem”. Wyrażenie „Ja jestem” nawiązuje do słów Boga, którymi kiedyś przedstawił siebie Mojżeszowi. Pan Jezus, przytaczając te słowa wyznaje, że jest Synem Bożym. Do tej pory przy wyznaniu mesjańskiej prawdy, Jezus nakazywał milczenie. Czynił to po to, aby Naród Wybrany dobrze zrozumiał jego zbawczą misję. Jezus nie chciał być uznany za politycznego buntownika, On chce być Odkupicielem każdego człowieka. Teraz – przed Sanhedrynem Jezus nie

³⁶ T. Loska, *Ewangelie z komentarzem duszpasterskim*, Kraków 2009, s. 523.

³⁷ M. Healy, *Ewangelia według św. Marka...*, s. 343.

ukrywa już swojej tożsamości Mesjasza, ponieważ wie, że jego mesjanizm związany jest z odrzuceniem i krzyżem.

„Ja jestem” to jedno z ostatnich słów Jezusa, dlatego ich znaczenie jest ogromne. Po ich wypowiedzeniu nastąpi już tylko milczenie i adoracja, w której dzisiaj uczestniczymy. Pan Jezus poprzez kawałek białego chleba wyraził się dla nas ostatecznie, w miłującej obecności³⁸.

Spróbujmy teraz przyjrzeć się Piotrowi, który jest daleko od Chrystusa, ale równie daleko od samego siebie. Będąc jeszcze nie tak daleko miejsca przesłuchania, staje się jego pośrednim świadkiem. W pobliżu sali przesłuchań, z pewnym dystansem, przy ognisku, próbuje ocieplić swój wizerunek. Ma świadomość tego, że nie jest całkiem odłączony od sprawy sądu nad Jezusem. Niestety wewnętrznie tego wszystkiego nie rozumie. Piotr nie tylko jest zdystansowany wobec Chrystusa. Nie tylko nie potrafi być sobą. Piotr zapomina o zadaniu, które niegdyś powierzył mu Jezus. Miał być przecież skałą dla pozostałych uczniów i wierzących w Chrystusa. Tymczasem teraz, na dziedzińcu pałacu arcykapłana, trzykrotnie zapiera się tożsamości ucznia, a nawet swoich galilejskich korzeni.

Czas przeszły użyty w zdaniu kobiety: „I ty byłeś z Nazarejczykiem Jezusem” (Mk 14,67) dobrze określa zagubienie Piotra. Jak stwierdza ksiądz Krzysztof Wons: kobieta, która zwraca się do Piotra, bardzo trafnie określa jego tożsamość. Trafia w dziesiątkę – Piotr był razem

³⁸ S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelie św. Marka*, Kraków 2022, s. 512.

z Nim. Był (!) Już jednak nie jest³⁹. Wobec stwierdzenia dotyczącego przynależności do wspólnoty Piotr ponownie zaprzecza. Nie jest z uczniami, jest sam. Piotr gubi relację z Jezusem, ale także zatracą ją ze wspólnotą. Izoluje się od Mistrza, od uczniów, a więc tym samym zaprzecza swojej tożsamości. Piotr zaprzeczył temu, że „jest”. W przeciwieństwie do Chrystusa, który przed Wysoką Radą bardzo zdecydowanie stwierdza: „Ja jestem”⁴⁰.

Jezus nie rezygnuje z własnej tożsamości. Jego wierność względem siebie i swojej misji jest fundamentem, na którym zostanie odbudowana tożsamość Piotra, wszystkich uczniów. Także ciebie...

II. Mistrz dla ucznia

- precyzacja orędzia w aspekcie uczniostwa

Jak trafnie zauważyła Mary Healy – Pan Jezus głosił, że uczeń to ktoś kto „zapiera się samego siebie”, by pójść za Nim. Tymczasem Piotr robi coś odwrotnego – zapiera się Jezusa. A przecież bycie z Jezusem i towarzyszenie Mu stanowiło podstawowe zadanie uczniów⁴¹. Piotr jeszcze niedawno zarzekał się, że nie zwątpi w Jezusa – swojego Mistrza. Tymczasem Pan Jezus zapowiedział Mu zdradę, akt wyparcia się więzi. Piotr, przypominając sobie tamtą zapowiedź, mógł również zapamiętać inne proroctwo Mistrza. Chrystus zapowiedział przecież, że gdy powstanie

³⁹ K. Wons, *Piotr i Judasz*, Kraków 2013, s. 160.

⁴⁰ Tamże, s. 161-162.

⁴¹ M. Healy, *Ewangelia według św. Marka...*, s. 347.

z martwych – uprzedzi uczniów w drodze do Galilei. „Uczniów”, czyli również Piotra.

Na czym teraz polega dramat Piotra? W jednym momencie zaprzecza on swojemu towarzyszowi Mistrzowi z Nazaretu. Piotr zachowuje się w taki sposób, jakby w ogóle nie znał Jezusa. W wyznaniu Piotra nie ma ani jednego słowa odnoszącego się do jego relacji z Chrystusem.

Jednak przełomowym i ogromnie ważnym momentem dla Piotra jest przypomnienie sobie słów Jezusa: „Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz”. (Mk 14,30) Jak stwierdził ks. Stanisław Hareźga – „bez zbawczej mocy tego słowa Piotr byłby zgubiony”⁴². Piotr uświadamia sobie, że Pan Jezus zapowiadał mu zdradę, ale tym samym dał nadzieję. Chrystus wiedział jak postąpi Piotr, ale mimo to nie zwątpił w niego! Wybrał Piotra jako swojego ucznia i miłuje go takim, jakim jest. Bezwarunkowe przyjęcie Piotra i słowo Jezusa dające nadzieję w przyszłości sprawia, że Piotr da radę „podnieść się” ze swojego upadku⁴³.

To przypomnienie spowodowało u Piotra nie tylko świadomość zła wynikającego z popełnionego czynu, ale również doprowadziło do nawrócenia, którego znakiem był płacz⁴⁴.

Ten płacz musiał trwać u Piotra długo. Był on znakiem przemiany ucznia, który w postawie Mistrza Jezusa odnalazł

⁴² S. Hareźga, *Jezus i Jego uczniowie ...*, s. 349.

⁴³ Tamże, s. 349.

⁴⁴ Tamże, s. 349.

siłę do nawrócenia. Dzięki Jezusowi Piotr wszedł na paschalną drogę prowadzącą Go do powtórnego spotkania z Mistrzem i pozostałymi uczniami⁴⁵. Odtąd Piotr odnajdzie swoją tożsamość w oczach miłosiernego Chrystusa⁴⁶.

Scena płaczu Piotra kończy historię obecności uczniów w męce Chrystusa według św. Marka. Płacz stanowi wyraz niezrozumienia i bezsilności uczniów wobec dotkliwych doświadczeń pasji Jezusa. Płacz Piotra to także podsumowanie oddalania się uczniów od wspólnoty z Jezusem i z sobą nawzajem.

Jak zachować się wobec zdrady Mistrza? Judasz, który również zdradził Jezusa, pozostał skupiony na sobie, nie stał się człowiekiem paschalnym. Przecież i jemu Chrystus zapowiadał zdradę, ale Judasz w rozpaczę skupił się na sobie, zamiast na miłości Chrystusa. Nie dostrzegł tego, co zauważył Piotr, czyli niezmiennego i pełnego miłosierdzia spojrzenia Chrystusa.

Św. Marek kończy opis formacji ucznia obrazem Piotra, który poznał siebie, ale przede wszystkim poznał ogromną miłość Chrystusa. Dzięki tym odkryciom u Piotra dokonała się pascha – przejście od relacji zbudowanej na nim samym, do relacji zbudowanej na Chrystusie, który zanurza ludzką słabość w morzu miłości⁴⁷.

⁴⁵ Tamże, s. 350.

⁴⁶ S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelie św. Marka*, Kraków 2022, s. 521.

⁴⁷ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 351.

III. Uczeń, który staje się misjonarzem
- wskazanie moralne

Jako chrześcijanie każdego dnia stajemy przed pytaniem: Kim dla mnie jest Jezus? Jednak wcześniej trzeba się zapytać kim ja jestem dla Jezusa? Zobaczmy, że Piotr codziennie był blisko Chrystusa, ale w momencie próby wiary oddał się od Niego, wydawałoby się nieodwracalnie. Piotr, choć obiektywnie okazał się zdrajcą, dla Jezusa zawsze pozostał przede wszystkim uczniem, kimś bardzo bliskim i ważnym.

Dla Piotra bardzo istotna była pamięć o miłości Chrystusa. Świadomość o tym była silniejsza niż jego upadek. To drogowskaz dla nas. W rozpacz, w grzechu, a więc także i w zdradzie bardzo łatwo pogrążyć się we łzach. Można w nich utonąć – szczególnie wtedy, gdy liczymy tylko na siebie. Tymczasem Jezus chce nam powiedzieć: jesteś dla mnie ważny. Nawet jeśli popełnisz grzech, czekam na Twój powrót.

Kim jestem? Czy moją tożsamość określa relacja z Chrystusem, czy raczej skupienie na sobie? Może bywa tak, że już długo jestem przy Chrystusie, a mimo to nadal to ja jestem przewodnikiem swojego życia? A Pan Jezus „jest”. Jest przy mnie w szkole, na uczelni, w pracy, a szczególnie teraz – w Najświętszym Sakramencie. Czy potrafię się do Niego przyznać? Słyszymy czasami, że niektórzy mówią: wystarczy być dobrym człowiekiem... Ale czy w tym dobrym postępowaniu jest uwzględniony Pan Bóg, który przecież jest miłością? Czy nawet czyniąc

dobro, ale jednak samemu, nie skupiamy się tylko na sobie? Dlaczego tak rzadko czujemy dumę z tego, że jesteśmy chrześcijanami – ukochanymi dziećmi Boga? Nie zapominajmy kim jesteśmy. Pamiętajmy o miłości jaką obdarzył nas Chrystus na krzyżu. Niech ta miłość będzie dla nas impulsem do odważnego świadectwa o relacji z Chrystusem. Może właśnie dziś podzielę się z bliską osobą moją relacją z Chrystusem i Jego miłością? Może właśnie to świadectwo będzie zaproszeniem, słowem, które przypomni tej osobie o tym, że Jezus „jest” i w Jego oczach ciągle jest wartościowa.

IV. Prośba do Mistrza

- modlitwa o łaskę określoną podczas rozważania

Panie Jezu, dziękujemy za Twoją cichą i pokorną miłość w Najświętszym Sakramencie. Chryste, Ty byłeś wierny sobie, wierny swojej misji, swojej tożsamości. Prosimy Cię, dodaj nam odwagi w trudnych chwilach, gdy będziemy przeżywać próby wiary. Udziel nam męstwa, kiedy będziemy mówić o wierze, czyli o relacji z Tobą. Prosimy Cię, abyśmy wtedy nie zapominali o Twojej miłości, która zwycięża i jest silniejsza niż nasze zdrady i słabości. A kiedy zbłądzimy, wlej w nasze serca pamięć o Twoim Słowie, które podnosi wtedy, gdy tak jak Piotr uświadamiamy sobie nasz upadek. Uczyń nas uczniami zbawionego płaczu. Uczyń nas misjonarzami Twojego miłosiernego spojrzenia, które niesie siłę upadającym. Amen.

Nidziela Palmowa

dk. Gabriel Patrylak

Śmierć Jezusa „Twórcza misja Miłości”

Z Ewangelii według św. Marka

Przyprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: «Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, zejź z krzyża i wybaw samego siebie!» Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli». Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani. A gdy nadeszła godzina szоста, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: «Patrz, woła Eliasza». Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: «Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby

Go zdjęć [z krzyża]». Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha. A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym». Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy.

(Mk 15,22-25.29-41)

- I. „Pisma muszą się wypełnić” (Mk 14, 49)
- orędzie tekstu i jego pogłębienie
w oparciu o Magisterium Kościoła

Droga Jezusa osiąga swój szczyt na Golgocie. Zbliża się moment kulminacyjny Jezusowej ofiary: odkupieńczej, wynagradzającej i zadość czyniącej ⁴⁸, czyli zbawczej względem wszystkich ludzi. Święty Marek bardzo zwięźle pisze o ukrzyżowaniu i konaniu Pana. Opisuje czas egzekucji, przywłaszczenie szat Jezusa przez żołnierzy, a także fakt współukrzyżowania dwóch innych złoczyńców. Nieco wnikliwiej przekazuje nam treść bluźnierczych komentarzy względem umierającego Pana, tak postronnych przechodniów, jak i arcykapłanów, uczonych w Piśmie, czy też wspomnianych wcześniej współukrzyżowanych.

⁴⁸ KKK, 616.

W scenie ukrzyżowania Jezus objawia się jako Ten, który nie przestaje kochać, nawet gdy wszystko zostaje Mu odebrane. Choć Jest wyśmiewany - milczy. Jest odrzucony, ale Trwa. Nie schodzi z krzyża, bo Jego celem nie jest ocalenie Siebie, ale uratowanie człowieka, który sam nie potrafi wyrwać się z mocy grzechu.

Chrystus dostrzega, że śmierć dosięga nie tylko Jego. W każdej osobie stojącej na Golgocie coś umiera. Dlatego Jezus bierze na siebie całą przemoc i wszystkie odrzucenia, które nosi w sobie serce człowieka. Chce zasiać miłość silniejszą niż zło. Bezbronność Chrystusa jest wyrazem mocy, która nie niszczy, lecz przywraca godność tym, którzy czują się przegrani.

Ewangelista nie wspomina o obecności uczniów Jezusa. Pod krzyżem nie ma tych, którzy deklarowali bezwzględną gotowość do oddania życia za Mistrza. Nie ma nawet tych, którzy widzieli Jego przemienienie na górze Tabor, którzy byli świadkami niesamowitych cudów i znaków. Wytrwale budowane i formowane przez Jezusa grono uczniów rozproszyło się zgodnie z Jego przepowiednią, jak owce pozbawione pasterza (Mk 14,27). Zwróćmy uwagę, że wśród stojących przy krzyżu brakuje ludzi, którzy Jezusowi zawdzięczają zdrowie i życie. Nie ma tam Jaira z córeczką, nie ma Marii i Marty wraz ze wskrzeszonym ich bratem, Łazarzem. Nie ma uzdrowionych trędowatych, niewidomych, głuchoniemych, sparaliżowanych, czy opętanych. Wydawać by się mogło, że całe grono apostołów i ludzi

podążających za Jezusem rozsypało się, runęło jak dom zbudowany na piasku. Ale czy na pewno?

Ewangelia św. Marka wydaje się pokazywać śmierć Jezusa jako punkt kulminacyjny zerwania z tym, co „stare”⁴⁹. Gdy Ukrzyżowany „oddął ducha” ewangelista najpierw odnotowuje rozerwanie się zasłony w świątyni Jerozolimskiej. Śmierć Jezusa kładzie kres staremu kultowi i otwiera każdemu dostęp do Boga. Następnie ukazuje osoby do tej pory wtapiające się w tło całokształtu wydarzeń w miejscu zwanym „Czaszką”: setnika, czyli dowódcę wojsk rzymskich oraz kobiety od dawna towarzyszące Panu.

O ile setnik trwał pod krzyżem Pana z obowiązku,⁵⁰ o tyle kobiety były przy Nim z własnej, nieprzymuszonej woli.

Maria Magdalena, Maria – matka Jakuba i Józefa oraz Salome zostały przy Jezusie, choć nic już nie mogły zrobić. Nie uciekły jak apostołowie. Stojąc z daleka otworzyły serca na cierpiącego Boga. Setnik i kobiety wychodzą na pierwszy plan, w miejsce „Dwunastu”. To oni okazują się nowym gronem uczniów Jezusa, ustanowionym w kulminacyjnym momencie Jego misji. Tym który paradoksalnie stał najbliżej krzyża był setnik, to do niego należało dopilnować wszystkiego, co związane ze śmiercią skazańca.

⁴⁹ H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp - przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 2007, s. 350.

⁵⁰ K. Piotrowski, *Przez mękę i krzyż do chwały Zmartwychwstania*, Iwonicz 1996, s. 233.

Setnik od początku obserwował zachowanie Jezusa, Jego mimikę, emocje. Początkowo widział w Chrystusie jedynie kolejnego zbrodniarza. A teraz dostrzega w Nim wyjątkowość, zauważa że Jezus umiera inaczej.

II. Mistrz dla ucznia

- precyzacja orędzia w aspekcie uczniostwa

Dowódca rzymskich żołnierzy jest poganinem. A mimo to, stojąc naprzeciw Ukrzyżowanego i analizując w jaki sposób umarł ⁵¹, ma odwagę głośno orzec: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15,39b). To wyznanie z pewnością nie przychodzi mu łatwo, skoro rozpoczyna je od słowa „prawdziwie” ⁵². Jednak wniosek jaki wyciągnął, daje mu pewność nie tylko wewnętrznego uznania w Jezusie Syna Bożego⁵³. Odkrywa w sobie także potrzebę wypowiedzenia tego wobec innych. Wiara i wyznanie wedle słów św. Pawła to podstawa do usprawiedliwienia i zbawienia, które Jezus daje swym uczniom bez względu na ich pochodzenie (Rz 10,9-12). Pod krzyżem Setnik stoi, patrzy i wysuwa wnioski, przypomina sobie co mówili Żydzi „Musi umrzeć, bo sam uczynił siebie Synem Bożym” (J 19,7). Dopiero teraz dociera do niego znaczenie tych słów, zaczyna rozumieć co się stało i kim jest Skazaniec...

⁵¹ Augustyn z Hippo, *Homilia na Ewangelię św. Jana 31,6*, w: *Ojcowie Kościoła komentują Biblię. Nowy Testament II, Ewangelia według św. Marka*, Ząbki 2009, s. 195.

⁵² S. Hareźga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 358.

⁵³ H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp...*, s. 351.

Setnik jest pierwszą osobą spoza środowiska żydowskiego, która po śmierci Jezusa uznaje w Nim Syna Bożego. I nawet jeśli nie jest to dla niego całkowicie zrozumiałe⁵⁴, z pewnością stanowi impuls do nawrócenia i bycia wiernym uczniem Pana. Łaska otwartych oczu, umysłu i serca⁵⁵ owocuje w nim wyznaniem wiary w Syna Bożego. Losy innych setników (jak np. Korneliusz z Dz 10,1-48) potwierdzają, że mimo pracy jaką wykonywali, nie byli pozbawieni wrażliwości na ludzi i na ukrytego w nich Boga. Na dalszych kartach Ewangelii nie mamy informacji o losach setnika spod krzyża, ale z pewnością to doświadczenie nie pozostało w nim bezowocne.

Pod krzyżem Pana trwa również inna grupa osób. Są to kobiety, które Ewangelista Marek przedstawia imiennie: Maria Magdalena, Maria matka Jakuba Mniejszego i Józefa, a także Salome, matka synów Zebedeusza. Ich relacja z Jezusem nie rozpoczyna się w chwili Jego śmierci, ale trwa od dłuższego czasu. I choć w momencie, męki, „przypatrywały się Jezusowi z daleka”, należy zauważyć, że nie było to zwykłe gapiostwo. Jest to spojrzenie zintensyfikowane miłością, współczuciem i wiarą. Spojrzenie wewnętrzne⁵⁶, które widzi dalej, więcej i głębiej. To ten rodzaj spojrzenia, który albo budzi wiarę, jak w przypadku setnika, albo ją umacnia, jak w przypadku

⁵⁴ K. Piotrowski, *Przez mękę i krzyż do chwały Zmartwychwstania*, cz. 2. Iwonicz 2005, s. 139.

⁵⁵ H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp ...*, s. 351.

⁵⁶ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 360.

kobiet. Dodatkowo, Ewangelista Marek podkreśla, że w przeszłości, gdy Jezus przemierzał Galileę kobiety te „towarzyszyły Mu i usługiwały” (Mk, 15,41). Ich stała obecność przy Mistrzu czyniła je już wtedy wiernymi uczennicami Pana. To one łączyły dobrą i najlepszą „częstkę”, słuchanie nauki na wzór Marii i usługiwanie charakterystyczne dla Marty (Łk 10,38-42).

Ich posługa nie kończy się wraz ze śmiercią Jezusa. W następnym rozdziale Ewangelii wg św. Marka możemy bowiem przeczytać, że te same kobiety⁵⁷ po upływie szabatu „nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa” (Mk 16,1). To one staną się pierwszymi świadkami Zmartwychwstania Pana. Będąc przez to pośredniczkami między wydarzeniem krzyża, a wydarzeniem zmartwychwstania⁵⁸. Zachowując ciągłość świadectwa, uzyskają pełne prawo do bycia uczniami na równi z mężczyznami w nowej, popaschalnej wspólnocie Kościoła⁵⁹.

Potwierdzają to Dzieje Apostolskie. Już w pierwszym rozdziale wspominają, że po Wniebowstąpieniu Jezusa uczniowie modlili się razem, a wśród nich była Maryja, Matka Jezusa, oraz inne kobiety.

Wróćmy do smutnej refleksji z początku naszych rozważań. Apostołów nie było pod krzyżem. Ich odejście i opuszczenie Nauczyciela nie miało charakteru

⁵⁷ H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp...*, s. 351.

⁵⁸ Tamże, s. 352.

⁵⁹ S. Haręzga, *Jezus i Jego uczniowie...*, s. 360.

ostatecznego. W późniejszym czasie ich życie, postawa oraz świadectwo wiary staną się zaczynem chrześcijaństwa na całym świecie.

Wraz ze śmiercią Jezusa na krzyżu „rodzi” się nowa wspólnota Jego uczniów. Wspólnota, która gromadzi zarówno Żydów, jak i pogan⁶⁰. W tej nowej wspólnocie jest miejsce dla każdego człowieka, również dla Ciebie.

III. Uczeń, który staje się misjonarzem - wskazanie moralne

Nową wspólnotą która ma początek na krzyżu, jest Kościół, zwołanie ludzi wierzących. To Lud Wierny, Lud Boży, który gromadzi się u stóp Jezusa, wyznając wiarę w Jego Bóstwo. Członkowie tej nowej wspólnoty powinni, na wzór setnika, cechować się głęboką refleksją. Z kolei na wzór niewiast powinni wytrwale podążać za Panem, z pełną miłości gotowością do słuchania Go i wypełniania Jego woli.

Wolą Jezusa jest życie miłością, która wyraża się w wiernej relacji z Bogiem oraz w miłości do drugiego człowieka. Szczególnym jej wyrazem są przykazania: „Będiesz miłował Pana, Boga swego...” oraz „Będiesz miłował bliźniego swego” (Mt 22,36–40). Pierwsze z nich domaga się od nas skoncentrowania wszystkich sił na Bożej miłości względem nas ⁶¹. Drugie natomiast ukierunkowuje na obecnego obok bliźniego, ale pośrednio

⁶⁰ S. Hareźga, *Jezus i Jego uczniowie ...*, s. 362.

⁶¹ J. Augustyn, *Kwadrans szczerości*, Kraków 2011, s. 31.

odwołuje się ponownie do naszej relacji z Bogiem. „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

Dziś, w ostatnią niedzielę Wielkiego Postu, jako nowa wspólnota, stańmy naprzeciw krzyża jak setnik. Uczmy się ciągle na nowo odkrywać w Jezusie Bożą miłość i miłosierdzie, którymi nas obdarował. Jako nowa wspólnota, misjonarze na wzór kobiet spod krzyża, mamy nieść miłość Jezusa na cały świat.

IV. Prośba do Mistrza

- modlitwa o łaskę określoną podczas rozważania

O Najłaskawszy Jezu, którego Serce przebite włócznią na krzyżu pozostaje nieustannie otwarte dla wszystkich!

Udziel nam światłych oczu duszy i serca, byśmy widzieli, oraz pokornie przyjmowali Twoją miłość i miłosierdzie względem nas.

Daj nam, z pomocą Twej łaski, obdarzać miłością wszystkich naszych bliźnich, abyśmy ich prowadzili do jej źródła, jakim jest Twoje konające Serce.

Dopomóż nam Ty, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Bibliografia

I. Pismo Święte

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań 2013⁵.

II. Opracowania teologiczno-biblijne

Augustyn J., *Kwadrans szczerości*, Kraków 2011.

Augustyn z Hippony, *Homilia na Ewangelię św. Jana 31,6*, w: *Ojcowie Kościoła komentują Biblię. Nowy Testament II, Ewangelia według św. Marka*, Misiarczyk L. (red.) Ząbki 2009.

Augustyn z Hippony, *Homilia XXVII, 10*, w: tegoż, *Homilie na Ewangelię oraz Pierwszy list św. Jana*, cz. 1, tłum. W. Szoldrski, W. Kania, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 15, Warszawa 1977.

Barclay W., *Ewangelia według św. Marka*, przeł. A. Kircun, R. Kowalczyk, P. Kuciński, red. A. Ciorga, Poznań 2002.

Bosak P.C., *Leksykon wszystkich postaci biblijnych, Judasz Iskariota*, Kraków 2015.

Fausti S., *Rozważaj i głos Ewangelię św. Marka*, Kraków 2022.

Harężga S., *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*, Lublin 2006.

- Healy M., *Ewangelia według św. Marka, Katolicki komentarz do Pisma Świętego*, Poznań 2020.
- Jan Paweł II, *Komentarz do Ewangelii*, Kraków 2011.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Langkammer H., *Ewangelia według św. Marka. Wstęp - przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 2007.
- Leon XIV, *Adhortacja apostolska Dilexi te. O miłości do ubogich*, Kraków 2025.
- Loska T., *Ewangelie z komentarzem duszpasterskim*, Kraków 2009.
- Piotrowski K., *Przez mękę i krzyż do chwały Zmartwychwstania*, cz. 2, Iwonicz 2005.
- Piotrowski K., *Przez mękę i krzyż do chwały Zmartwychwstania*, Iwonicz 1996.
- Ryś G., *Klucz do Ewangelii św. Marka*, Kraków 2024.
- Ryś G., *Klucz do Ewangelii św. Mateusza*, Kraków 2024.
- Wons K., *Piotr i Judasz*, Kraków 2013.

The background of the page is a religious painting. It depicts a woman with long, wavy brown hair, wearing a white long-sleeved garment and a dark blue or black shawl. She is kneeling on a light-colored surface, with her hands clasped in prayer over her face. In the background of the painting, a cityscape with domes and minarets is visible under a warm, golden sky. The painting is framed by ornate, gilded architectural elements, including a large, curved archway at the top and decorative scrollwork on the left side.

„W każdym wypadku wszyscy jesteście wezwani, by dawać innym wyraźne świadectwo o zbawczej miłości Pana, który – niezależnie od naszych niedoskonałości – oferuje nam swoją bliskość, swoje słowo, swoją moc (...). Nasza niedoskonałość nie powinna stanowić wymówki. Przeciwnie, misja stanowi stały bodziec, aby nie godzić się z przeciętnością i stale wzrastać”.

Franciszek, *Evangelii gaudium*, 121

ISBN 978-83-68578-11-9



9 788368 578119